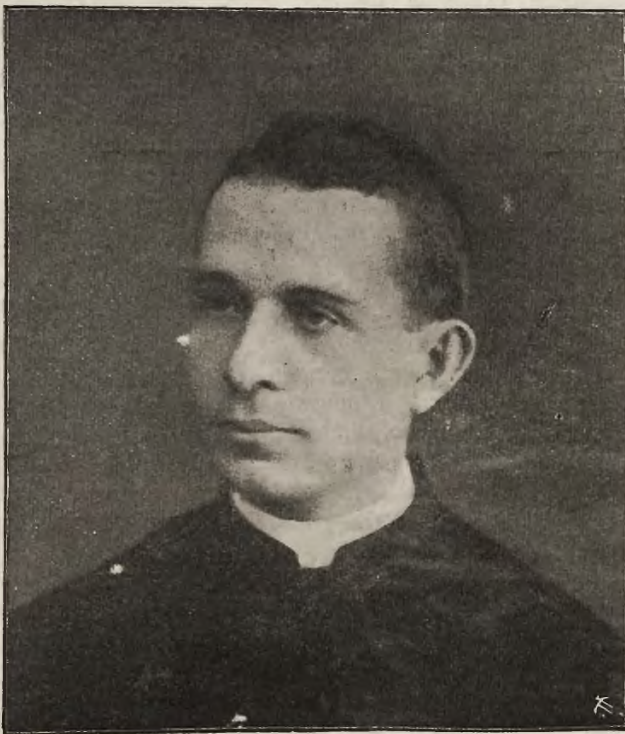


że koła tej instytucji potworzyły się nawet w najdrobniejszych miasteczkach naszego kraju i więcej lub mniej energicznie przyczyniają się do budzenia i szerzenia oświaty narodowej.

W Brodach od chwili, kiedy przewodnictwo tego towarzystwa spoczęło w rękach pani Benoit zaczęło ono nowe życie. Pozawiały się komisyje, które wzięły na się zadanie urządzania odczytów tak w mieście jak i w okolicy, w której żyje wielu Polaków, a jeden z członków objął gotowość dostarczania podwodów dla osób mających wygłaszać odczyty, co stanowiło ważną trudność za dawniejszego zarządu. Nowy zarząd postanowił też przyjść w pomoc ubogiej działalności miejscowej i okolicznej tudzież wzbogacić bibliotekę. Na ten szlachetny cel urządził tedy onegdaj „wieczór rozmaitości“, na którym prócz deklamacji prof. Meyera, chórów mieszanych, kwartetu smyczkowego i sola skrzypcowego, tudzież nieodłącznego monologu, podziwiali Brodacy niezwykłą nowość: tańce japońskie dziewczątek, uczęszczających do szkoły tańców lwowskiego mistrza choreografii Nikodema Leflera. Ten punkt programu sprawił to, że mimo deszczu ulewnego kasa towarzystwa S. L. zebrała liczne srebrniki na szlachetne cele. Rycina nasza przedstawia działkę w oryginalnych strojach i fryzurach japońskich, wykonującą tańce narodowe, których umyślnie na szlachetny ten cel, wyuczył ich z nakładem ogromnym pracy p. Lefler.

Japonia i Japończycy weszli w ostatnich czasach w modę. Spowodowała fakt ten wojna, jaką Japonia wydała Rosji. Już po wybuchu wojny zaczęło się u nas interesować Japonią więcej niż każdym innym państwem, bo też dla nas szczególnie, dla Polaków, wojna z Rosją ma większe niż nawet może dla Japonii znaczenie. Jednakże Japonię znano u nas tylko z angielskich operetek, wyobrażano ją sobie jako kraj oryginalnych ludzi, prześlicznych gejsz i niezbyt wysokiej moralności. Dopiero ściśle naukowe prace o Japonii, pisane bądź przez naszych podróżników, bądź też tłumaczone z innych języków, a bardziej jeszcze przebieg wojny otworzyły nam oczy, że Japonia to kraj bohaterów, od których my szczególnie dużo się możemy nauczyć. Przekonał się, że takiej miłości ojczyzny, takiej pogardy życia nie znajdziemy nigdzie indziej, u żadnego narodu. Japończycy wyrzli w nowych czasach na olbrzymów, zdolnych jedynie do obalenia rosyjskiego kolosu. I zaczęliśmy się wtedy zajmować Japonią na serio.



10-lecie istnienia stow. rob. kat. „Praca“ w Tarnowie:
Ks. dr. Dutkiewicz, wiceprezes stow. „Praca“.

Nic też dziwnego, że każda rzecz u nas, w której jest choć trochę Japońszczyzny liczyć może na powodzenie. Festyny japońskie, tańce japońskie, wieczory japońskie, jakie poczęto coraz częściej urządzać, przynosiły zawsze ładny dochód. Dobrze też zrobiło Tow. „Szkoły lud.“ w Brodach, że na wieczorku swoim jeden punkt poświęciło Japonii. To wystarczało, aby wieczorkowi zapewnić powodzenie.

Jubileusz dyplomaty.

Niema może urzędu, któryby wymagał tyle zdolności, sprytu, taktu i wszechstronnego wykształcenia, jak urząd dyplomaty. Trzeba bowiem zważyć, że przy zielonych stolikach dyplomatów rozgrywają się nieraz losy całych narodów, że jeden fałszywy krok dyplomaty wystarcza, ażeby państwo, którego jest przedstawicielem, ciężko nieraz za to odpokutowało. To też ster polityki zagranicznej powierzają monarchowie ludziom, których zdolności zostały już wypróbowane, lu-

dziom, na których można najbardziej liczyć. — W Austrii ministrem spraw zagranicznych i dworu cesarskiego jest hr. Agenor Gołuchowski. W ubiegłym tygodniu obchodził on uroczyste jubileusz dziesięcioletniej pracy na tem stanowisku.

Hr. Gołuchowski objął ster polityki zagranicznej Austro-Węgier po hr. Gustawie Kalnokym w maju 1892 roku. Dziesięć lat nieprzerwanych rządów hr. Gołuchowskiego tłómaczy dobitnie, że wybór monarchy, przyjęty z początku z ogromnem zdziwieniem, zwłaszcza wśród Niemców, był bardzo trafny. Austro-Węgry znajdują się od roku 1866 i 1871 w bardzo trudnem położeniu międzynarodowym, skutkiem skojarzenia Niemców i Włochów w państwa jednolite pod względem narodowym. Dzisiaj monarchia habsburska może tylko na Bałkanie prowadzić politykę czynną, poza tem musi dbać o zachowanie jak najlepszych stosunków z trzema potężnymi sąsiadami i nie dopuścić, by pomiędzy tą trójką przyszło kiedykolwiek do koalicji, zwróconej przeciw Austro-Węgrom.

Wszystko to wymaga niezmiernie cierpliwości: talentu prowadzenia taktyki kompromisowej, wybornego znawstwa historii i teraźniejszego rozkładu sił. Słowem, kierownik polityki zagranicznej Austro-Węgier musi być osobistością zrównoważoną, nie lubiącą hazardu, musi umieć wędrować pośród trzęsawisk i uważać, by się nie zapadł. I właśnie do takiego zadania nadaje się hr. Gołuchowski, wyposażony temperamentem równym, znający wybornie gabinety zachodnio-europejskie. Sam fakt, że hr. Gołuchowski przez dziesięć lat steruje polityką zagraniczną, daje należyte wyobrażenie o jego talencie i zasługach na tem stanowisku. To też w dzień jubileuszu, 16 maja, spotkały go ze wszystkich stron, tak cesarza, jak i gabinetów zagranicznych, jak również ze sfer dyplomatycznych wyrazy najwyższego uznania.

Hr. Gołuchowski liczy dzisiaj 56 lat i cieszy się najlepszym zdrowiem.

Jest też nadzieja, że długie jeszcze lata działalności będzie ster zagranicznej polityki Austro-Węgier. Wszystkie pisma podnoszą zgodnie jego ogromne zasługi, porobione w sprawie bałkańskiej, w której Gołuchowski odegrał bardzo ważną rolę.

W następnym numerze podamy fotografię zasłużonego jubilata, której dzisiaj z powodu nieszczęśliwego wypadku podać nie mogliśmy. W ostatniej bowiem chwili, przed daniem numeru na maszynę, klisza się zepsuła tak, że nie możemy jej w tym numerze umieścić.



Na „Szkołę Ludową“: Grupa dzieci w strojach japońskich, po odtęnczeniu japońskiego tańca na wieczorku Towarzystwa „Szkoły Ludowej“ w Brodach.